

ADAM MAZEK
Dzienniki



Marzec
2018
cz. I



- Post "Perfection"
- Okładka: post "The Centenarian"

PERFEKCJA

O tym, dlaczego doskonałość jest nudna, napisałem w pierwszym poście z marca 2018 r. (post „Perfection”). Dlaczego chcemy być idealni? Czasami myślę, że dla wielu ludzi szeroko pojęty perfekcjonizm jest celem życia. Tacy ludzie cały czas pragną się doskonalić, by osiągnąć perfekcję w danej dziedzinie. W jaki prozaiczny sposób możemy się o tym przekonać? Wiele osób na przykład próbuje zachwycać swoje partnerki oraz partnerów, zachowując się i wyglądając bezbłędnie. Czy możliwe jest osiągnięcie perfekcjonizmu w swoich działaniach? Uważam, że nie jest. Jestem zdania, że dążąc do perfekcjonizmu, marnujemy naszą cenną, witalną energię na tę działalność. Dlatego też np. moje zdjęcia nie są idealne. Co więcej, wszystkie moje posty i treści nie są idealne. Doskonałość po prostu nie istnieje. Gdyby wszystkie moje zdjęcia i posty miałyby być idealne, prawdopodobnie nigdy nie zrobiłbym żadnych zdjęć ani nie uruchomiłbym strony www.adammazek.com.

PERFEKCJA

Jeśli chodzi o perfekcyjne piękne, pocztówkowe zdjęcia to, generalnie rzecz biorąc, jedyne co możemy o nich powiedzieć to to, że są piękne, ale i nudne przez to. Im szybciej zrozumiemy, że dążenie do doskonałości nie ma sensu tym lepiej dla nas. Dlaczego? Ponieważ zdamy sobie sprawę, że mamy ograniczony czas przebywania na tym świecie i że nie ma co tracić czasu na perfekcyjne rozdrabnianie się nad szczegółami. Gdybym był doskonały nie stworzyłbym tej strony ani nie powstałyby (nieidealne) „Dzienniki”. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do tego żebyś nie był niewolnikiem perfekcjonizmu a żebyś bardziej skupił się na szukaniu prawdziwego, szczerzego sensu Twojego życia. Prawda jest taka, że wszyscy ludzie popełniają błędy. Róbmy co możemy żeby ich nie popełniać, ale nie róbmy sobie zbyt długo czasu, wyrzutów, że je zrobiliśmy. Sugeruję po prostu skoncentrować się na kimś kogo kochacie oraz na pasji, którą niewątpliwie posiadasz. A co ma perfekcjonizm do tego wszystkiego? Myślę, że najrozsądniej byłoby zapomnieć, że istnieje takie słowo.

- Post "Perfection"



JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? CZ. III

Kolejny post to trzecia część z cyklu porad na temat tego jak robić lepsze zdjęcia (post „How to create better pictures? Part III”). Napisałem w nim, że jednym z najlepszych sposobów na poprawę umiejętności fotograficznych jest inspirowanie się tak często, jak to możliwe. Jak możemy to robić? W pierwszej kolejności zalecam ograniczyć oglądania TV oraz surfowania w internecie. Zarówno telewizja, jak i Internet są jednym z głównych czynników rozprasających, które mogą powstrzymać rozwój naszej pasji. W przeciwieństwie do oglądania telewizji oraz bezmyślnego scrollowania na smartfonie, zachęcam do lektury książek. Osobiście uwielbiam czytać Dostojewskiego, Lema, czy też książki wydawnictwa Taschen. Oczywiście książki o szeroko pojętej kulturze, sztuce nie muszą się ograniczać do ww. wydawnictwa. Poznawanie historii wielu artystów i ich dzieł może nas naprawdę inspirować.





- Post „How to create better pictures? Part III”

JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? CZ. III

Dlaczego lubię czytać o innych artystach? Często możemy porównywać doświadczenia innych znanych na całym świecie artystów do naszego życia osobistego i do naszego procesu tworzenia. Jestem pewien, że czytanie literatury to jeden z najlepszych sposobów, aby być w ciągłej inspiracji. Poza literaturą, to również muzyka daje mi wenę twórczą do tworzenia. Czy możemy sobie wyobrazić życie bez muzyki? Wydaje się prawie, że niemożliwe. Kiedy słyszę moje ulubione piosenki, zawsze „wpadam w rytm”. Często podczas słuchania przychodzą mi na myśl najlepsze pomysły dotyczące pisania tekstów czy też moich fotografii. Tak jak w literaturze, wiele ciekawych inspiracji możemy czerpać z biografii wielu muzyków. Możemy się od nich nauczyć procesu tworzenia.

JAK ROBIĆ LEPSZE ZDJĘCIA? CZ. III

Kim są moi ulubieni muzyczni artyści? Jest ich wielu. Podam kilka przykładów: David Bowie, Pink Floyd. The Doors, The Rolling Stones, Michael Jackson lub Madonna. Istnieją również inne dziedziny sztuki, które mogą pomóc nam w szukaniu inspiracji. Są to obrazy, filmy, poezja, fotografia, czy też nauka. Podsumowując, polecam poświęcić więcej czasu na czytanie książek ulubionych pisarzy lub słuchanie piosenek ukochanych wykonawców. Jestem pewien, że zyskasz dzięki temu dużo inspiracji, która jest nam niezbędna do dalszego rozwijania się w naszym fotograficznym stylu życia.



- [Post „How to create better pictures? Part III”](#)

T-SHIRT

Następny post opublikowany w marcu 2018 r. nosił nazwę „T-shirt”. Zadałem w nim pytanie dlaczego chodzę w t-shircie? Otóż dla mnie, analizowanie i dokonywanie codziennych wyborów na temat tego co dziś założę nie jest najważniejszym problemem. Noszenie t-shirtów jest dla mnie najzwyczajniej wygodne. Jestem pewien, że stałe noszenie podobnego stroju pomaga zaoszczędzić cenny czas i energię. Ludzi myślących podobnie do mnie nie brakuje na tym świecie, oto kilka przykładów: Albert Einstein, Steve Jobs lub Barack Obama. Czy ww. gentlemani odnieśli sukces, ponieważ nosili ten sam strój codziennie? Oczywiście, że nie, ale przypuszczam, że ta rutyna pomogła im usunąć ich małe, codzienne problemy, które pochłaniają czas i energię dużej części ludzi żyjących na tym świecie.

Co dziś założę?

Jest pytaniem, które spędza sen z powiek wielu osobom. Osobiście wolę skupić się na pisaniu postów rano niż zastanawiać się, jaki strój powinienem dziś założyć.

- Post "T-Shirt"





T-SHIRT

Ciekawym jest fakt, iż Einstein przyznał, że nie chciał marnować swojej siły na wybór stroju każdego ranka. Podpisałbym się pod podobnym stwierdzeniem. Ciągłe noszenie zwykłych koszulek pomaga mi skupić się na bardziej krytycznych kwestiach w moim życiu. To są moi bliscy, moje pasje i moja praca. Tę szczególną spójność traktuję jak budowanie i rozwijanie swojej własnej, personalnej marki. Niech t-shirt zostanie moim znakiem rozpoznawczym.

Podsumowując, zachęcam Cię, mój drogi przyjacielu, abyś nie nosił koszulek każdego dnia, ale żebyś ubierał wygodne dla siebie ubrania. Sugeruję nie poświęcać zbyt dużo czasu i energii na problem codziennego wyglądu. Czas jest o wiele cenniejszy niż pieniądz. Noś strój, w którym czujesz się pewnie i wygodnie. W pierwszej kolejności spraw satysfakcję samemu sobie, a nie innym.



- Post "Rebel, rebel"

"REBEL, REBEL"

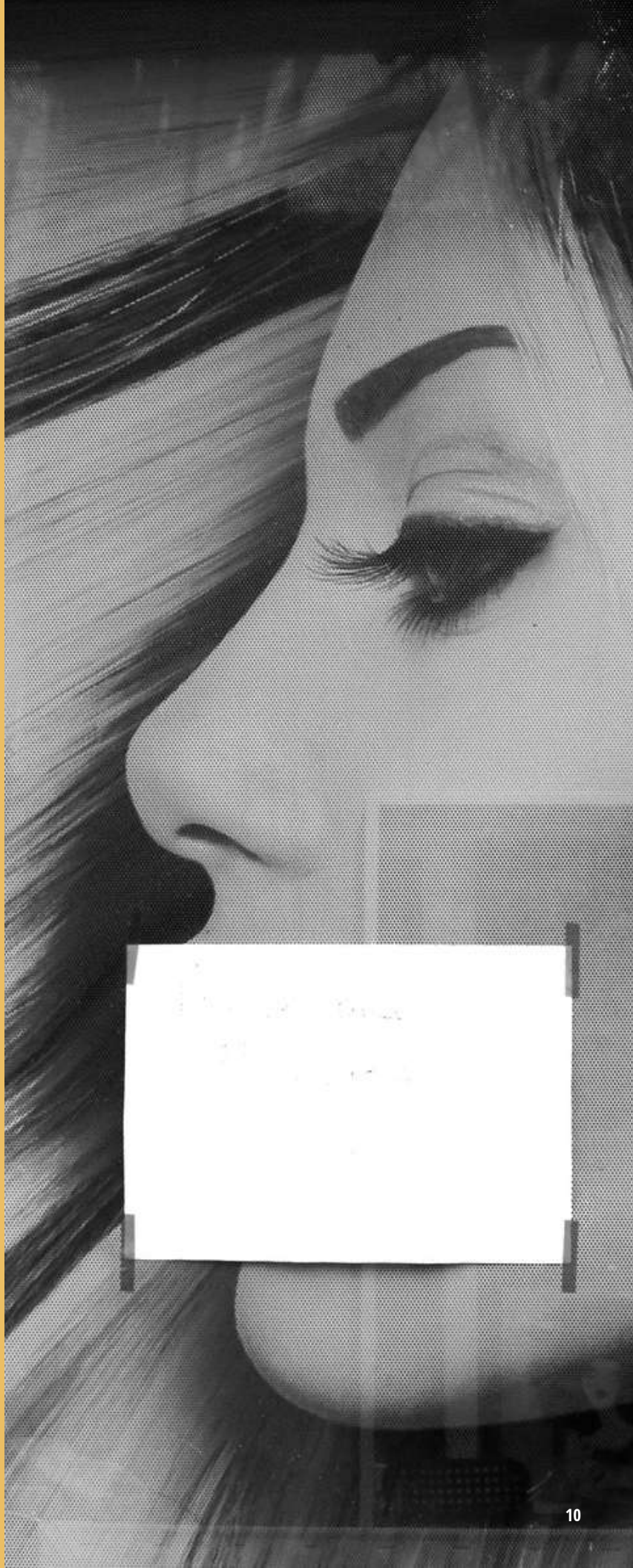
Jak śpiewał David Bowie w swojej słynnej piosence o nazwie „Rebel, rebel” - bez względu na to, jak przerażający, dziwny i niezwykły jesteś, jesteś w porządku. Krótko rzecz ujmując: zgadzam się z tym. Wszyscy powinniśmy czuć się pośród otoczenia tak komfortowo, jak to możliwe. Wyróżniać się z tłumu jest OK. Nie ma nic złego w byciu niekonformistycznym i dziwnym buntownikiem. Albo po prostu zwykłym dziwakiem. Jednocześnie chciałbym dodać, że jest nie ma nic złego w byciu zwykłym, przeciętnym szarym obywatelem. Są ludzie, którzy nie chcą się wyróżniać. Niech każdy będzie sobą, w granicach prawa.. Wszyscy powinniśmy zaakceptować siebie takimi, jakimi jesteśmy. Bez względu na to czy chcesz się wyróżniać z tłumu, czy też nie, bądź szczery sam ze sobą. Faktem jest, że 99,9% ludzi żyjących na tym świecie są tylko przedmiotem badań czy to historyków, socjologów czy też innych naukowców. Wierzę, że powinniśmy skupić się na działaniach, które są dla nas najważniejsze.

"REBEL, REBEL"

Fiodor Dostojewski napisał w „Biesach”, że:

Każda minuta, każdy moment życia powinny być dla człowieka błogosławieństwem (...) Obowiązkiem samego człowieka jest w ten sposób urządzić sobie życie, by tak właśnie było. To jego prawo, którego może nie uświadamia sobie, ale na pewno jest ono niezaprzeczalne...

Fotografia jest częścią mojego „urządzenia życia”, której poświęcam dużo czasu i energii. Apeluję do Ciebie, mój Drogi Przyjacielu, o szukanie w swoim życiu pasji, której przeznaczysz dużą część swojego czasu i energii. Podążaj śmiało przed siebie wybranym przez siebie kierunkiem, bez względu na to czy jesteś rzucającym się w oczy buntownikiem, czy też spokojnym, zwykłym, szarym człowiekiem.



TO MOJA DROGA

Piątym postem opublikowanym w marcu 2018 r. był post o nazwie „It's my way”. Pisałem w nim o tym, że nie chcę nikomu mówić, którą drogą życiową powinni podążać. Chciałem również podkreślić, że wszystkie możliwe do przejścia ścieżki z Waszego życia, w dużej mierze, wyznaczacie Wy sami. Moim zdaniem, nasz stosunek wobec potencjalnych dróg życiowych, można podzielić na pięć kategorii:

- 1) podążamy i trzymamy się jednej, obranej ścieżki;
- 2) chodzimy sami nie wiedząc gdzie podążamy, błądzimy pośród wielu ścieżek i gubimy się ich gąszczu, często skupiając się nie na tym na czym powinniśmy się skupiać;
- 3) możemy widzieć ewentualne nowe drogi na horyzoncie, ale udajemy, że jednak ich nie dostrzegamy. Dlatego stoimy w miejscu, nie rozwijamy się i ciągle planujemy i analizujemy, którą drogę wybrać;
- 4) możemy wyobrażać sobie urojone ścieżki i marzyć o nich, że któregoś dnia, jakimś cudem, wylądujemy na jednej z nich;
- 5) możemy być też po prostu ślepcami, którzy nie widzą żadnych dróg dla siebie w życiu. Ludzie tacy mogą być np. zaślepieni przez alkohol czy też choroby.



• Post „It's my way”

TO MOJA DROGA

Moim zdaniem proste i intuicyjne rozwiązania są często najlepsze. Dlatego wybrałem opcję nr 1. Wiem, czego chcę od życia i zajmowanie się pasją w postaci fotografii oraz prowadzenia bloga to jedna z części mojej życiowej układanki, wybranej ścieżki. Chcę Cię uświadomić, mój Drogi Przyjacielu, że przed Tobą zawsze będą, mniej czy bardziej widoczne, drogi życiowe, którymi możesz podążać. Szukaj najlepszej opcji dla siebie i dla swoich bliskich. Pamiętaj jednak, że „najlepszy” niekoniecznie musi oznaczać wygodę, bogactwo oraz ciągły uśmiech na twarzy. Twoja droga może budzić wątpliwości a nawet wręcz ból. Niemniej jednak, w dłuższej perspektywie, twój szczerzy styl życia nieuchronnie przyniesie ci satysfakcję i spełnienie. Jednym słowem: otwórz swój umysł na nowe możliwości i inne perspektywy. Faktem jest, że okoliczności, tzw. „siła wyższa” może spowodować, że nasze plany zmienią się diametralnie (np. przez ciężką chorobę).

TO MOJA DROGA

Zgadzam się z tym. Dlatego staram się być jak woda, czyli nie odczuwać bólu pomimo zadawanych mi ciosów. Więcej o tym pisałem w „Dziennikach z grudnia 2017 r. Zawsze znajdzie się coś, co może nas psychicznie złamać. Niemniej jednak, warto w chwilach kryzysowych przypomnieć sobie, że, koniec końców, i tak wszyscy umrzemy. Każda podróż, przez jakąkolwiek drogę, musi się kiedyś skończyć. Pamiętając o śmierci, paradoksalnie, możemy otrzymać prawdziwego powera do działania. Dla mnie, kreacja i sztuka są kluczem do sukcesu w moim życiu. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, do znalezienia swojej własnej ścieżki i podążania nią. Pamiętaj jednak, że na swojej drodze nie znajdziesz odpowiedzi na kluczowe pytania. Wątpliwości będą tylko się mnożyć. Ale, paradoksalnie, będziesz bliżej swojego wewnętrznego spokoju.



- Post „It's my way”



**NIE KOCHAM SWOJEGO
SAMOCHODU**

NIE KOCHAM SWOJEGO SAMOCHODU

Do napisania szóstego posta w marcu 2018 r. zainspirował mnie koncert grupy Queen, który odbył się w kanadyjskim Montrealu, w 1981 r. (post: „I'm not in love with my car.”). Oczywiście jest, że wiodącą postacią show był Freddie Mercury. Niemniej jednak to nie legendarny wokalista był bohaterem mojego posta. Jednym z nich był Roger Taylor, perkusista zespołu. Podczas koncertu zagrał piosenkę „I'm in love with my car.” To właśnie Roger jest autorem tego utworu. W słowach piosenki autor porównuje samochód do uprawiania miłości. Kiedy zobaczyłem jego wykonanie tej piosenki na ww. koncercie, byłem zdumiony tym, jak bardzo angażuje się w swoją piękną pracę. Miałem wrażenie, że gdyby Roger Taylor musiał przestać grać dla „Queen”, jego dusza w jakiś sposób obumarłaby. Potem nagle zdałem sobie sprawę, że mam podobnie z fotografią. Gdybym musiał przestać robić zdjęcia, z powodu np. problemów zdrowotnych, moja dusza również w jakiejś części zniknęłaby. Byłoby mi po prostu smutno. Myślę, że wielu artystów ma podobne odczucia, lęk przed utratą możliwości ekspresji swoich uczuć. Niewątpliwie zerwanie z pasją jest jedną z najsmutniejszych rzeczy, które mogą się zdarzyć w życiu człowieka.

- Post "I'm not in love with my car." (również 14 str.)





- Post "I'm not in love with my car."

"NIE KOCHAM SWOJEGO SAMOCHODU"

Podsumowując, chcę zaznaczyć, że:

- 1) jeśli lubisz zespół Queen, powinieneś obejrzeć koncert „Queen Rock Montreal”;
- 2) jeśli lubisz coś robić, jeśli w pełni poświęcasz się swojej pasji - trzymaj się tego i nigdy się nie poddawaj!
- 3) Tak przy okazji: nie jestem zakochany w swoim samochodzie. Dla mnie samochód jest tylko narzędziem pomagającym mi osiągnąć moje krótko i długo terminowe cele. To samo dotyczy laptopa, smartfona, czy też aparatu fotograficznego. Te rzeczy pomagają mi spełniać marzenia dotyczące mojego hobby. Poprzez pasję chcę podzielić się z tobą moją wizją świata, mój drogi Przyjacielu. Chcę cię uświadomić, że nigdy nie znajdziemy odpowiedzi na nasze kluczowe pytania egzystencjalne. Niemniej jednak powinniśmy ich szukać. Sztuka jest jednym z najlepszych sposobów, aby to zrobić. Chcę zachęcić cię do zrobienia tego samego - znajdź swoją drogę w swoim życiu i podążaj za nią. Bez względu na to czy kochasz swój samochód czy też nie.

PIERD PANA

A oto treść kolejnego postu z “Dzienników” Adama Mazek, opublikowanego w marcu 2018 r. Będzie to kolejna powieść inspirowana twórczością Stanisława Lem. Przed Państwem, “Pierd Pana” (post: “His Master's Fart”):

- W końcu! Rozszyfrowaliśmy to! Po stu sześćdziesięciu latach prowadzenia prac naukowych odszyfrowaliśmy głos z kosmosu! - krzyknął Profesor George Freeman. - Nasze radioteleskopy otrzymały sygnał w 2222 roku i w końcu nam się udało! Nawiązaliśmy kontakt z pozaziemskim życiem. To kolejny gigantyczny krok w historii ludzkości. Osiągnęliśmy ten niebywały cel! Wielu naukowców, filozofów lub pisarzy nie wierzyło, że nasza cywilizacja kiedykolwiek zdoła wykonać to trudne zadanie. Ale my to zrobiliśmy, Marc! My - Amerykanie! Tutaj, w SETI Institute, Mountain View w Kalifornii.



PIERD PANA

- Ale Profesorze Freeman... - nieśmiało szepnął asystent John.
- Cicho! Włącz to zdekodowane gównno! Chcę usłyszeć głos kosmitów! - Profesor Freeman nie mógł ukryć w swoim głosie zarówno irytacji, jak i ekscytacji.
- Profesorze George, nie uwierzy Pan...
- Czy mam nie wierzyć w kosmitów? Po moim trupie. Przez całe życie byłem sceptycznie nastawiony do jakiegokolwiek sensu naszego istnienia, a teraz, kiedy otrzymaliśmy sygnał, być może od naszych Stwórców, chcesz powiedzieć, że nie uwierzę w życie pozaziemskie?
- Profesorze Freeman, tam słyhać odgłos wydzielania gazów – ze spokojem w głosie oznajmił asystent John.
- Co? - Profesor Freeman nie wierzył.
- W nagraniu nie słyszymy niczego poza głośnym pierdnięciem. Ktoś wydziela gazy niedaleko gwiazdy Alpha Centauri a my słyszymy odgłos. Nie ma w nich boskiego dźwięku kosmosu ani wiadomości od życia pozaziemskiego.
- Włącz to. Nie wierzę Ci...

TYMCZASEM 4 LATA ŚWIETLNE OD ZIEMI...

- Haha! Widziałeś to, Dowódco? Zrobiłem to dla zabawy. Nie chciałem ich straszyć i wywoływać zamieszania. Nudzilem się podczas dyżuru. W rezultacie wysłałem ludziom odgłos ich pierdnięcia. Widziałeś Dowódco ich miny? Naprawdę miałem niezły ubaw.
- Ulnuk, dostaniesz oficjalną reprimendę. Pamiętaj, że Organizacja Wymiarów Zjednoczonych surowo zabrania kontaktu ze słabo rozwiniętymi cywilizacjami. Robimy to dla ich bezpieczeństwa. Naszym celem jest ich ochrona. Jesteśmy zobowiązani do ratowania gatunków prymitywnych i zagrożonych wyginięciem. Pamiętaj: nie kontaktujemy się z ludźmi dla ich dobra.





STULETNIA



STULETNIA

Do napisania kolejnego postu zainspirowało mnie krótkie opowiadanie Fiodora Dostojewskiego, pt. "Stuletnia" (post: „The Centenarian”). Ta krótka historia po mistrzowsku opowiada nam o przemijaniu. Dzieło rosyjskiego geniusza jest jedną z najbardziej wzruszających i przejmujących treści, jaką kiedykolwiek przeczytałem. Historia opowiada nam o śmierci 104-letniej kobiety. Stuletnia staruszka zmarła przed oczami kilkuletniego dziecka. Autor w wspaniały sposób zadaje pytania, na które nigdy nie znajdziemy odpowiedzi: dlaczego umieramy? Jaki jest cel naszego życia? Jak to możliwe, że przez wszystkie lata istnienia ludzkości po cichu rodziły się i umierały spokojnie osoby, o których nikt już nie pamięta. Jedyne, co nam po nich pozostało to odgłos ciszy. Dzisiaj ci ludzie są „bezimienni”. Dla historyków, naukowców i wszelakich badaczy są zwykłą statystyką. Ich życie przeminęło przez historię ludzkości w ciszy. Miliony ludzi żyją niepostrzeżenie i niepostrzeżenie umierają. Tylko Dostojewski w tak mistrzowski sposób potrafił to wszystko opisać, w tak minimalistycznej powieści.

- Post „The Centenarian” (również str. 19)
- Str. 17 oraz 18 - post: "His Master's Fart"



• Post „The Centenarian”

STULETNIA

Dzięki lekturze „Stuletniej” wpadłem w głęboki nastrój zadumy nad przemijaniem i kruchością naszego życia. Opowiadanie Dostojewskiego uczy nas również szacunku do starszych osób. Przypomnijmy, że słynny rosyjski pisarz napisał tytułowe opowiadanie w XIX wieku. Nawet dzisiaj, pomimo wysoko rozwiniętemu poziomowi medycyny, większość ludzi nie jest w stanie osiągnąć magicznej granicy stu lat życia. Czy nie jest prawdą, że powinniśmy szanować tych wszystkich ludzi, którym udało się przeżyć cały wiek? Albo tych, którzy z dnia na dzień, z roku na rok, są tej granicy coraz bliżsi? Prawda jest taka, że czytanie tekstów rosyjskiego geniusza jest jak terapia mentalna. Myślę, że jest to jeden z najlepszych sposobów na rozwój umysłu, wyobraźni oraz duszy. Innym sposobem na to jest tworzenie sztuki (np. Fotografii), ale taka jest historia innego posta na blogu.

KONIEC CZĘŚCI I